

KURYER RZESZOWSKI

PREDEPŁATA na „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miesięcznych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 40 ct., dla zamiejscowych rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr. 50 ct., kwartalnie 2 złr. 20 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Pelara (H. Osorny). — CENA OGŁOSZENI 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadestano“ po 10 ct. od wiersza. — Rękopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Niespodzianka dyplomatyczna.

Książę Ferdynand Koburski udał się narazie do Bułgarii i d. 14. b. m. objął faktycznie tron tego kraju, złożony przysięgą na konstytucyjną wobec „Sobrania“ w Tirnowie.

Przed wyjazdem księcia do Bułgarii głosiły wszystkie dzienniki urzędowe, półurzędowe i nieurzędowe, że cały wybór jego jest tylko przemijającą zabawką, że się kwalifikuje na temat do komicznej operetki, gdyż książę Koburski bez potwierdzenia mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, nie zdecydował się objąć tronu, a aprobatą jego wyboru jest niemożliwą wobec stanowczo nieprzyjawnego stanowiska, jakie Rosya zajęła wobec Bułgarii i dokonanego przez Sobranie wyboru. Odmawiano przytem księciu odwagi i stanowczości do wstąpienia na śliskie stopnie bułgarskiego tronu; niepowodzenie dzielnego Battenberga miało dlań być pouczającą i odstraszającą przestrogą. Tymczasem stało się inaczej, książę Ferdynand nie potwierdzony nietylko przez podpisane na traktacie berlińskim mocarstwa, ale nawet nie uznany przez swego zwierzchnika, sułtana, stanął w pośrodku narodu, objął tron bułgarski! Przybycie jego do Bułgarii zelektryzowało naród, przyjęto księcia z u-

niesieniem niesłychanem, wszystkie niemal stronnictwa i armia współubiegają się w wyrażeniu mu swej czci i wierności. Proklamacya księcia do narodu zrobiła najlepsze wrażenie w całym kraju, książę mianuje się tu panującym „z bożej łaski i woli narodu“, mieni się następcą przeszłych carów bułgarskich i kończy proklamacyą słowy: *Niech żyje wolna i niepodległa Bułgarya.*

O państwach podpisanych na traktacie i Wysokiej Porcie nie ma w proklamacyi ani wzmianki. Również w rozkazie do armii, od której książę odebrał przysięgę wierności, wyraża przekonanie, że ta stanie w obronie wolności i niepodległości Bułgarii. Wszystkie te czyny księcia wobec bułgarskiego narodu, są jasną ilustracyą jego zamiarów i stanowiska, jakie wobec Europy zająć zamierza. Książę Ferdynand udając się do Bułgarii i obejmując tron tego kraju bez uznania poprzedniego ze strony podpisanych na berlińskim traktacie mocarstw, złamał trzeci artykuł tego traktatu, czyli mówiąc prosto ignoruje go faktycznie; książę tedy oparł się na *wolnej woli narodu*. Jest to krok śmiały, świadczący wbrew dziennikarskim twierdzeniom o dzielności i samoistności charakteru młodego księcia. Książę oświadczył, że gotów życie swe poświęcić dla dobra i wolności nowo obranej ojczyzny, a na-

ród cały przysięgł do ostatniej kropli krwi bronić jego osoby i tronu! Jest to niezwykle widowisko dla europejskiej dyplomacyi, przyzwyczajonej ignorować wolę i prawa narodów dla politycznych względów, przywykłej biec czołem przed brutalną, materyjalną potęgą, jak n. p. przed wolą żelaznego kanclerza lub białego cara. Dzisiaj mały naród, niedawno wyzwolony z ciężkiej szkoły niewoli i przemocy, wywiesza śmiało sztandar niepodległości swojej wbrew zabiegom i ukłdom dyplomacyi, a dzielny Kobureczyk chwytą odważnie ten sztandar w swe donie. Jest to błysk na horyzoncie politycznym, zwiastujący może nadchodzącą burzę, w której się zetrze wiekowa przewaga siły brutalnej, stąpającej po karkach uciemiężonych ludów, z siłą żywotną tych ludów, mających przyrodzone prawo do samoistnego bytu i wolności. Z tego punktu widzenia ocenając objęcie tronu bułgarskiego przez księcia Ferdynanda, musimy koniecznie przyjść do przekonania, że sprawa bułgarska stanie się w najbliższej przyszłości, a raczej że już się stała decydującym czynnikiem w polityce europejskiej.

Kwestya bułgarska nie da się już odwiekać sztejkami dyplomacyi, mocarstwa interesowane muszą wobec niej zająć zdecydowane stanowisko i wkrótce rozstrzygnie

GUSTAW DROZ.

Z DZIENNIKA MŁODEJ KOBIETY

Gdy pomyślę, żem cię już miała zamiar wrzucić w ogień, mój skarbie kochany, musiałam być nierozsądną. Komuż mogłabym się teraz zwierzyć? Komuż miałabym opowiedzieć owe tysiączne drobnotki, z których sztydzi świat cały, gdybym cię nie miała, mój drogi, mądry dzienniczku.

Dzisiaj wieczór np. byłam sama przy stole. Feliks jadł obiad po za domem. Komużbym się miała przyznać, że jak dziecko ptałam na widok baraniny, przyrządzonej jemu do smaku, i dużego noża, który zwykle leży przy jego talerzu? Komuż mam to powiedzieć, że by się nieco pocieszyć, piłam z jego kubka, który mi jest tak miłym?

Gdybym to chciała opowiadać, w oczy parkniętoby mi śmiechem. Nawet ojciec Cypryan, którego serce przepelnione łagodnością i delikatnem uczuciem, powiedziałby:

— Daj pokój temu, kochane dziecko, daj pokój!

Tak, tak, znam O. Cypryana. Ty zaś, mój kochany dzienniku, stuchasz mię ilekroć przyjdę; a gdy tąż uronię, to połkasz ją przyjaźnie i zachowujesz jej ślad, jak mąż z sercem. Za to też kocham cię także.

A ponieważ teraz zaprosiliśmy się *tête-à-tête*, porozmawiamy z sobą. Nie wiesz mi tego za złe, moja perło, że piszę ołówkiem. Widzisz, że siedzę tak wygodnie w mem karle — a boję się plam atramentowych... Na kominku trzaska ogień; na ulicy cicho. Zapomnijmy, że Feliks wróci dopiero koło północy i zajmijmy się nieco przeszłością.

O tych pierwszych miesiącach ukochanej przeszłości nie mogę pomyśleć bez śmiechu na twarzy lub łez w oku.

Byliśmy głupcami! Było to uroczeniem...

Pozwoliłabym sobie powiedzieć, że jest pewien sposób nauki pływania, który nie jest najgorszym. Polega on na tem, że przyszłego pływaka wrzuca się po prostu do wody i poleca się Panu Bogu. Zapewniają mi, że dotyczący już po pierwszej takiej lekcyi trzyma się na powierzchni wody.

Widzę teraz, że uczą nas prawie tą sa-

mą metodą zostawać żoną. Czy małżeństwo jest szczęściem, czy nieszczęściem, o tem dużo można mówić; ale zaiste jest ono burzą, orkanem, czemś niesłychanem i gwałtownie porywającym.

Z dnia na dzień wszystko zmienia swą postać i barwę bez żadnego przejścia. Starannie ubrany kawaler z krawatem i rękawiczkami, zbliża się nagle do nas w szlafroku. Co było zakazanem, teraz jest dozwolonem; księga ustaw zmieniła swoją fizyognomię, a nawet słowa nabierają znaczenia, jakiego przedtem nigdy nie miały itd. Przez to jednak nie chcę powiedzieć, ażeby to wszystko dobrze, zebrane, straszne było. Kobieta, która ma głowę i serce na swoim miejscu, wytrzyma nawal tych nowych stosunków i nie umrze z niego; ale i najsilniejsze natury tak są tem odurzone, że otwierają nos i usta i pośród tej zupełnie obcej sytuacji przybierają taką pozycyę, jak biedny łakomy chłopiec w wielkich magazynach delikatesów. Jeszcze nie śmie próbować wszystkich tych przysmaków, chociaż się go do nich zaprasza; mieliby nań apetyt, ale cały ów wspaniały owoc podają im dopiero od niedawna, tak że przebijają nim

się, czy w dyplomacji międzynarodowej przeważa po dawnemu prawo siły, czyli też sprawiedliwsza polityka zainauguruje nową erą międzynarodowych stosunków.

Co do stanowiska Rosyi, jakie zajmie wobec wypadków najnowszych w Bułgarii, nie potrzeba sobie wcale głowy łamać, bo ono już od dawna i z góry jest określone. Rosya dobrowolnie nie pozwoli na niepodległość Bułgarii, lecz postanowiła mieć z niej poprostu uległą gubernią, jako dogodny etap do dalszej akcji na wschodzie. Gdybyśmy jakkolwiek wątpliwość mieli w tym względzie, to ją stanowczo usuwa protest pana Giersa, wystósowany do wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, w którym rosyjski minister spraw zagranicznych zakłada veto przeciw objęciu tronu bułgarskiego przez księcia Ferdynanda i wzywa mocarstwa do przyłączenia się do tego protestu. Jeszcze mocarstwa nie odpowiedziały na ten okólnik Bosyi, a już *Petersburskie Nowosti* żądają, by regenta, który sobie wbrew traktatom władzę przywłaszczył, siłą z Bułgarii usunąć; dla osiągnięcia zaś tego celu proponują albo mieszaną okupację albo umocowanie do okupacji Bułgarii jednego z państw neutralnych. Gdyby zaś Europa okazała się jak dotąd, obojętną i bezczynną wobec przewrotów dokonanych w Bułgarii, to Rosya ma prawo i obowiązek ignorowania również traktatu berlińskiego i bronięcia swoich interesów bezwzględnie i czynnie. Na to mówią *Nowosti*: nie trzeba na razie okupować całej Bułgarii, ale wystarczy wysłać flotę wojenną pod W a r n ą lub B u r g o s. Krok ten, zdaniem tego dziennika, byłby otuchą dla przyjaznych Bosyi Bułgarów, dając im dowód, że nie są pozbawieni opieki, jak to głoszą światu zwolennicy Stambułowia i kryjąca się za nimi Europa.

Wiedząc aż nadto dobrze, że każde pismo

rosyjskie w duchu intencji rządowych pisad musi, przychodząc do przeczytania artykułu *Nowosti* i okólnika pana Giersa do przekonania, że Bosya opuścił swe rzekome neutralne stanowisko wobec Bułgarii i w najbliższym czasie do czynnej akcji przystąpić zamierza. Odpowiedź mocarstw na protest rosyjski nie jest jeszcze wiadoma, atoli z niemieckich pism inspirowanych przez rząd, jak *Nord-Deutsche Ztg.* i *Nord. Allg. Ztg.* można wnieść, że krok księcia Ferdynanda potępią w Berlinie stanowczo. Księcia Bismarcka, głównego inicjatora traktatu berlińskiego, gniewa głoszona przez Koberga niepodległość Bułgarii i złamanie za jego przemożnym wpływem ustanowionego traktatu, ogłasza więc w pomienionych pismach, że Bułgarzy i ich przewodcy nie mogą się spodziewać od Niemiec żadnej sympatii i żadnego poparcia; słowa te pism półrządowych niemieckich są niejako pośrednią, t. j. przychylną dla Bosyi odpowiedzią na protest p. Giersa. Rząd austriacki dotąd nie wypowiedział jasno swego zdania i nie określił stanowiska, jakie zamierza zająć co do objęcia faktycznych rządów w Bułgarii przez księcia Ferdynanda; rząd austriacki bowiem czeka pierw decyzji Wysokiej Porty jako zwierzchnika Bułgarii, której przysługuje pierwszy głos, zaczem dopiero mają objawić swe zdania mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim. Tymczasem konsul austriacki Buryan, utrzymuje nadal stosunki z faktycznym rządem bułgarskim, celem ułatwienia obopólnych bieżących interesów.

Turecy pytają się pierw o zdanie mocarstw, zanim swoje wypowie i tymczasowo odwoła swego reprezentanta z Zofii; jest to objaw tradycyjnemu ostrożnej, chwiejnej polityki, jaką się Wysoka Porta od dłuższego czasu odznacza.

Co powiedzą: Anglia, Włochy i Francya co do dokonanego faktu, nie jest jeszcze również

jasno wiadomem; jesteśmy więc wobec zagadki, którą dopiero bliska przyszłość rozwiąże. Jasnym jest dotąd dla nas stanowisko Bułgarii, która zdecydowała się do ostatniej kropli krwi bronić swej niepodległości, jasnym również jest i stanowisko Bosyi, która postanowiła choćby przemocą i wbrew innym mocarstwom utrzymać Bułgarię w zawisłości od siebie; również widoczną jest nieprzychylność Niemiec dla śmiałego kroku księcia Koberga i Bułgarów, łamiących traktat berliński, lecz karty innych mocarstw są zakryte.

Nam przynajmniej zdaje się to być jasnym, że wystąpienie księcia Ferdynanda od samego początku postanowienia jego kandydatury aż do przyjęcia jej przez niego i udania się do Bułgarii celem objęcia tronu, nie odbyło się bez poprzedniego porozumienia i zezwolenia kilku mocarstw, a względnie w pierwszym rządzie interesowanych Austro-Węgier; wątpliwem tylko zdaje się, czy książę głosząc *niesawistość Bułgarii*, nie posunął się zdaleko na własną rękę, co mu zgotowało gniewy kanclerza i wprowadziło w kłopot dyplomacyę austriacką. Bądź co bądź mocarstwa znalazły się wobec dokonanego faktu, z którym się muszą rachować.

Interesa monarchii austro-węgierskiej nie pozwolą jej poświęcić Koberga, który jako władca Bułgarii wpływ Austrii na półwyspie bałkańskim wbrew zaboremu dążeniom Bosyi popierać będzie i musi. Czy Bosya już teraz zdecyduje się na stanowczą akcyę, to rzecz trudna do rozstrzygnięcia, ale że Austrija nie powinna oddać Bułgarii i Koberga na pastwę rosyjskiej przemoocy, tego zdaje się stanowczo wymagać jej państwowa powaga i pomyślność.

jeszcze coś z niedojrzałego i zakazanego owoce. Zbliżyliśmy się, zginamy się przy nim, ale nie śniemy jeszcze ukąsić.

Wreszcie cóż to szkodzi?

Cóżby było z naszych wspomnień, gdybyśmy wchodziły do małżeństwa jak do młyna, gdybyśmy nie zdrząły przy zapukaniu do drzwi? Ach, wspomnienie jest czemś tak uroczem, iż nieraz możnaby przyszłość ozdobić szatami przeszłości.

Pamiętam to jeszcze, tak jak dzisiaj, było to dnia drugiego po wielkim zdarzeniu. Weszłam do jego pokoju, nie przypominam już sobie z jakiego powodu, — może tylko dlatego, by tem wejściem okazać moją godność jako żony... Tak pragnie się tego... Gdy się przychodzi z kościoła, coby się za to dało, by wyglądać „dawno zamężną"! Wdziewa się czepczki ze wstążeczkami; kaszmiry starszych mężatek; mówi się „u mnie w domu" albo „u nas" (co za uroczę słowa!) a gdy się to wymówiło, przyczyrzamy wargi, by się nie śmiać z samych siebie. A jak to pięknie brzmi: „moj mąż", i „moja pokojówka"! Ach, pierwszy obiad, na którym się zapomnia o rosoli! Wszystko to jest wzruszającym, i jak począ-

tkowo niewygodnie się czujemy w tych nowych sukniach, tak mimo to dumne z tego jesteśmy.

Weszłam więc do pokoju mego męża, który siedział właśnie przed zwierciadłem w bardzo lekkim odzieniu i golił się w bardzo prozaiczny sposób.

— Ach, wybacz, Kochane dziecko, rzekł z uśmiechem i podniósł znowu pędzel, pokryty zupełnie białą pianą — pozwolisz, że się będę golił dalej? Czy sobie czego życzysz?

— Przeciwnie, chciałam zaglądnąć, czy ci czego nie potrzeba... I w wielkim kłopotcie (gdyż bałam się być nieskromną i nie wiedziałam, czy w ten sposób można wejść do pokoju męża) dodałam naiwnie:

— U twych koszul są przecież guziki, nie prawda?

— Patrzcie, ożeniłem się z małą uroczą gospodynią! Ale moja duszko, nie troszcz się o takie drobnostki, polecę twojej pokojówce, by należyście skontrolowała moje guziki.

Zarumieliłam się. Obawiałam się, by mnie nie uważał za zbyt prostoduszną. Tymczasem rozbraiał mydło pędzlem na pianę. Chciałam odejść, ale byłam tak

bardzo zainteresowaną tym nowym widokiem męża, że nie miałam do tego odwagi. Jego włosy, nosi krótkie włosy, bo regulamin nakazuje to ludziom wojskowym — jego włosy spadały dość gładko, a za uchem miał wolne miejsce, które wydawało się bardzo białem i delikatnym. Zaraz przyszło mi na myśl, że gdybym kiedy nabrała odwagi, w to miejsce całowałabym go najczęściej..

Naraz się powstrzymał. Zdało mi się widzieć, że się bał robić komiczne wrażenie swą namydloną twarzą, ale nie miał słuszności. Drżałam z dumy, że się znajduję w pobliżu męża, podczas tak czysto męskiej czynności. Pragnęłabym, by się golił dalej bez przeszkody, chciałam widzieć, jakby się zaczynał golić nie naruszając swych włosów, a potem jakby cesał włosy i szcztokował głowę dwoma wielkimi, okrągłymi szcztokami, które widziałam tam na stole, i do czego służyły wszystkie te małe narzędzia, które szeregami leżały na marmurowej płycie: nożyczki, obczątki, fłaszczki ze srebrnymi korkami i t. d. Bawiloby mnie, gdyby podczas rozmowy zajmował się swymi palcami i paznokciami.

O szwedzkiej gimnastyce lekarskiej ZE STANOWISKA HYGIENICZNEGO

skreślił
Dr Antoni Berger,
lekarz praktykujący we Lwowie.

3 (Dokończenie).

Tak samo więc położenie kończymy ma swoje właściwe pozycje, lecz ponieważ w naszym języku bardzo mało pisano o gimnastyce szwedzkiej, daje się więc uczuć zupełny brak nomenklatury, w celu krótkiego i dobitnego oznaczenia owych położeń. Spodziewać się należy, że przy powiększaniu się wartości gimnastyki szwedzkiej w terapii, a mianowicie w ortopedyi, znajdą się ludzie dobrej woli, którzy i w tym kierunku pomyśleć i popracować zechcą. Przejścia pierwszego okresu do drugiego i przez cały drugi, zanim się do ostatecznej przyjdzie postawy, mają także wszystkie swe właściwe nazwy; takimi są n. p.: zginanie, wyprostowanie, podnoszenie, tłóczenie ku dołowi, rozwieranie, zwieranie, ciągnięcie, masaż itd., z oznaczeniem prędkości kierunku, oporu ze strony pomocnika lub ze strony chorego. Gimnastyka lecznicza odbywa się w sali, zastawionej niezbędnymi narzędziami, które zupełnie są różne od tych, jakie są używane przy gimnastyce wojskowej lub pedagogicznej. O pewnej godzinie schodzą się chorzy i robią przepisane im ćwiczenia porządkiem, w liczbie 8-miu lub 12-tu. Takowe ćwiczenia wykonywują się codziennie w jednym i tym samym porządku, dopóki lekarz potrzeby zmiany nie zauważy, co zwykle po trzech lub pięciu tygodniach następuje. Postawy i położenie ciała chorego, wykonywującego ćwiczenia, umiejętność i zręczność pomocnika, stawiają lekarze w możności zastosowania swojego działania do każdego indywidualnego przy-

padku. Obie płcie, w których rozum dziecka i pojmowanie poleceń dostatecznie się już rozwinęły, aż do późnej starości gimnastyce leczniczej poddane być mogą.

Muzyka i ogólne orzeźwienie ciała, wesoła rozmowa, uprzyjemnić powinny owe gimnastyczne ćwiczenia, iżby chorzy z chęcią dążyli do sali. Własne moje doświadczenie przez kilka lat, obserwowane u obojga płci, dowodnie mnie przekonało, że najbardziej skutecznie działa gimnastyka szwedzka, zastosowana rano przed śniadaniem (pod okiem lekarza początkowo, a następnie podług wskazówki ordynującego lekarza) i wieczorem na godzinę przed snaniem. Takie ćwiczenia niezawodnie wydadzą najlepsze rezultaty, gdyż ćwiczenia wspólne w takich zakładach gimnastycznych są więcej zabawą i rozrywką, której wprawdzie młody umysł także potrzebuje, ale w celu kuracyjnym, jak wspomniałem, tylko ranne i wieczorne są zbawiennie. Nieraz rodzice przyprowadzili do mnie dziewczęta wynędzniałe, blade, niedokrewnie, jak również chłopców skrofulicznych i rachitycznych, a po zastosowaniu ćwiczenia gimnastycznego w stosownej porze i masażu, odzyskali po kilku tygodniach zupełne zdrowie i apetyt. Właśnie takie dzieci, co chodzą do szkoły, i długo siedzą w izbach nespelnionych złem powietrzem, takie dzieci są najwięcej wątłe i niedokrewnie, owoż dla takich dzieci jest niezbędnie potrzebna taka racjonalna gimnastyka.

Korespondencye „Kuryera Rzeszowskiego.“

Sokołów, 17. sierpnia.

(Odpowiedź kolbuszowskiemu korespondentowi *Tygodnika Rzeszowskiego.*)

Kolbuszowski korespondent *Tygodnika Rzeszowskiego* uzala się w ostatnim numerze tego pisma, że „od czasu do czasu obdarza nas *Kuryer Rzeszowski* koresponden-

cyami z Sokołowa, których treścią jest krytyka administracji gminnej itd.“ — Poczuwam się przeto do obowiązku odpowiedzieć słów kilka panu korespondentowi.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że administracja gminna jest w ogóle w kraju naszym wadliwa, o czem świadczy obecnie na porządku dziennym będąca reforma ustawy gminnej; krytyka więc na tem polu może się tylko przyczynić do polepszenia złego.

Że w powiecie kolbuszowskim są gminy, mające wadliwości, które *Kuryer Rzeszowski* w korespondencji z Sokołowa z 24. lipca b. r. ogólnikowo przytoczył, nie ulega wątpliwości. A na dowód tego twierdzenia możemy przytoczyć korespondencyę z Kolbuszowej, umieszczoną także w *Kuryersze*, gdzie jest mowa o wiecu kolbuszowskim. Hr. Tyszkiewicz przytacza odpowiedź, jaką dano mu w ministerjum; oto dosłownie: „jakże może pan tego żądać patrz pan do wykazu: połowa wójtów całej Galicyi jest sądownie karana, z tej pozostaje połowy znowu połowa suspendowanych, a reszta tak niedbale urzęduje, iż w tych gminach nie ma najmniejszego ładni ni składu, a kancelarye ich w największym chaosie“ itd. — Ciekawych odsyłamy tam. A czy gminy w powiecie kolbuszowskim stanowią wyjątek? Dość przytoczyć gminę Sokołów i Górno, których sprawy gminne znane są po trybunałach sądowych. Dalej powiada szanowny korespondent z Kolbuszowej, „iż ta krytyka nie na czasie, że Niemcy pochwytną w lot takie rzeczy i wyśmiewają się z naszego samorządu“.

Najprzód pismo nasze jest pismem lokalnym, mającym na celu usunąć niejedno złe, tkwiące w społeczeństwie naszym, niejedną wadliwość w urządzeniu gmin naszych itp. Otóż krytyka, zdążająca do poprawy stosunków, sprawdzająca społeczeństwo tak w całości jakoteż i jego jednostki na drogę

— Moje dziecko — rzekł z uśmiechem, czemuż się mi tak przyglądasz?

Natychmiast spuściłam oczy. Czulałam jak mi występowały na twarz rumieńce. Było mi bardzo niemiło w tem nowem otoczeniu, chociaż mi sprawiało wielką przyjemność. Nie wiedziałam co mam odpowiedzieć i mechanicznie zmacałam koniec palca w małej porcelanowej czarce, w której pieniło się mydło.

— Co ci brakuje me serce? — rzekł, zbliżając swą twarz do mojej. — Czym ci wyrządził jaką przykrość?

Nie wiem, jak ta myśl przeleciała mi przez głowę; ale szybko wyciągam rękę z miseczki i dotknęłam nią nosa mego męża, walając go pianą. Roześmiał się na głos, a ja również; ale przez jaką sekundę byłam w obawie, że się pogniewa.

— Ach, tak traktujesz kapitana! zawołał — odpokutujesz to mała figlarko. I ze zmaczanym pędzlem gonił mię po pokoju. Biegałam około stołu, zasłaniałam się krzesłami.

Schwycił mię wreszcie. Walka była straszna. Nic nie pomógł mój krzyk ni prośba. Straszny pędzel z matematyczną dokładnością spadł mi na twarz.

Dzięki Bogu, mój Feliks uczynił to łagodnie, zadowolnił się zrobieniem białej plamki na brodzie i patetycznym wykrzyknieniem: Kawalerya pomszczona!

Teraz chwyciłam znowu pędzel i rzekłam bardzo grzecznie:

— Mężulku, pozwól mi namydlić sobie brodę!

Ach, miałam chęć!.. Zamiast odpowiedzi zwrócił się ku mnie twarzą. Gdy widział, że musiałam stanąć na końcach palców i oprzeć się na jego ramieniu, ukląkł przedemną i oddał mi swoją głowę na łaskę i niełaskę.

Schylałam więc końcem palców jego twarz na prawo, na lewo, na przód, na tył i wśród głośnego śmiechu mydliłam go tak, że pianą wokóło leciała. Ach, jaką rozkosz mi to sprawiało widzieć mego żołnierza tak posłusznym, jakby był dzieckiem! Nie wiem, cobym dała za to, gdyby w tej chwili miał na sobie szablę i ostrogi. Nieszczęście cbiało, że był jeszcze w pantoflach.

Mydliłam mu czoło, nos, on zamknął oczy, objął mię oboma rękami i rzekł:

— Nic żenuj się, żonko, nie żenuj, tylko mi ust nie mydlj, to wszystko, o co proszę:

Dziwne to! w tej chwili owaładnęto mną ciekawe uczucie. Smutek ustał nagle wstydziłam się, że mi się bawiła z mężem jak dziecko z lalką.

— Czym naiwna! — rzekłam sobie, a on, jaki on dobry!

Rzuciłam pędzel na ziemię. Czulałam, jak się mi oczy załzawiły — i słowo daję, uniesiona nagłą czułością, schyliłam się ku niemu i pocałowałam go w barki, gdyż to tylko miejsce było jeszcze wolne. Jego ucho było tak blisko mnie, że wargi moje same niemal przez się poruszały się. Szepnęłam mu cichutko: „nie gniewaj się... Kochany... mężu!“ A ponieważ wzruszenie i żal mną zawładnęły, dodałam: „Kocham cię, mężulku, kocham cię.“

— Kochane dziecię — rzekł, zrywając się nagle. Głos jego drżał. Ach, jaka to wzruszająca chwila! Na nieszczęście, acz tak! na wielkie nieszczęście, nie mógł swej namydlonej twarzy zbliżyć, by mi pocałować. — Czekaj, czekaj, ma duszko, — rzekł, biegnąc do miednicy, — czekaj chwilkę...

Mój Boże! To obmywanie się zdało mi się trwać wieki!..

ulepszenia, postępu i rozwoju, krytyka taka jest potrzebna i pożądana. Jeśli przez krytykę spraw naszych będziemy postępować coraz więcej do samodzielności w samorządzie, to temsamem zamkniemy usta naszym przeciwnikom.

Kto chce być uleczonym, musi ranę lekarzowi pokasać. Administracja gminna ma także swoje rany mniejsze i większe, a lekarzami są wydziały powiatowe i starostwa, które w pierwszym rzędzie powołane są do leczenia tych ran, a jeżeli chory sam nie chce wskazać i wyjawić swego defektu, to zwyczajnie bywa, że osoby stanowiące jego otoczenie, są moralnie zmuszone do wyjaśnienia.

Zadaniem zaś prasy jest wskazywać i wyjawiać rozmaite choroby i dolegliwości tak moralne jak i materialne różnych warstw społeczeństwa ludzkiego, aby ono przez osobistość, dbając o jego zdrowie i siły, uleczono zostało.

Dziwnie rzeczywiście na sprawę tę zapamiętuje się szanowny korespondent *Tygodnika*. „Naj buda jak buwała“. Siedzimy w błocie po uszy, siedzmy dalej a nie mówmy o tem, by się nie dowiedziano, że w błocie siedzimy. Niestety jednak wszystkim znane smutne stósunki naszej autonomii wiejskiej!

Baranów, 17. sierpnia.

(Straż ogniowa).

Dzięki staraniom i zabiegom tutejszego burmistrza p. Krausa, sprawiono w Baranowie sikawkę ogniową sąsco-tłoczącą za przeszło 500 złr. wraz z niezbędnymi przyborami, poczem niedługo za jego wpływem i zachętą zawiązano straż ogniową ochotniczą, której naczelnikiem jednogłośnie obrano p. Witolda Kozłowskiego, aptekarza. Zbawienność tej młodziutkiej jeszcze instytucji, 11. b. m. w całej okazała się pełni. Pierwszy chrzest odbyła ona przy wzbuchym przed kilku dniami pożarze. Pożarem był objęty budynek, obejmujący pod jednym dachem stodołę, zbożem i sianem napełnioną, stajnię i drewnitnię, otoczony z 3 stron domami, nie więcej jak 4 - 6 metrów odległymi od palącego się budynku, z których w dodatku 2 były słomą kryte, a do tego przy ulicy domami zapełnionej, do rynku prowadzącej. Grozę niebezpieczeństwa powiększał wiatr. Jednak na miejscach zagrożonych zjawiała się zaraz cała straż ogniowa ze swoimi sikawkami. Liczne zgromadzona publiczność dowożeniem i donoszeniem wody, wniosła skuteczną pomoc.

Energicznemu kierownictwu naczelnika straży ogniowej; p. Kozłowskiego, przytomnemu współdziałaniu burmistrza p. Krausa, jak również nadkomisarzowi straży skarbowej p. Piotrowskiemu i straży skarbowej, niemniej żandarmerji, dzięki sprężności tutejszego komendanta posterunku p. Płyka, zawiędza miasteczko usunięciu niebezpieczeństwa, jakie groziło dwóm gęsto zaludnionym ulicom, a pośrednio całemu miasteczku. Zamieszkała tu inteligencja nie była także obojętnym widzem pożaru; czynna pomocą, zachętą i własnym przykładem pobudzała do energicznego ratunku. Po uga-

szczeniu pożaru przybyła z pomocą straż ogniowa ochotnicza z Tarnobrzegu, przewidując groźne niebezpieczeństwo, o którym telegraficznie ją zawiadomiono.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 20. sierpnia.

* **Uroczyny cesarskie** dnia 18. b. m. obchodzone były w mieście naszym uroczystym nabożeństwem w kościele farnym, w którym udział wzięła cała wojskowość, władze rządowe autonomiczne i ludna publiczność. W synagodze odbyło się również nabożeństwo. Nadmienić musimy, że w świątyni izraelskiej odpowiednio ozdobionej, panował oddawna niewidziany porządek; chóry przy współudziale muzyki wywiązały się jak najlepiej, a młodzież szkolna odśpiewała po polsku hymn ludowy, przy akompaniamencie muzyki, złożonej z samych uczniów. W wilię dnia tego, wieczorem jak również rano 18. przegrywała na ulicach muzyka 40. pułku. W dniu urodzin odbył się w sali kolejowej obiad gólowy, urządzonej przez oficerów załogi tutejszej.

* **Archiwa miejskie.** Wydział krajowy wydał do wszystkich miast i miasteczek w kraju rozporządzenie, którem zobowiązuje gminy do zaprowadzenia porządku w zbiorach aktywnych, tudzież do sporządzenia inwentarza ksiąg i aktów archiwalnych w 2 egzemplarzach. Od tych zarządzeń uwolnione zostaną gminy, jeżeli złożą swe zbiory w archiwum kr. aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie lub Krakowie i nadeślą w tym celu deklaracje najdalej do końca października b. r. Wydział krajowy czuwać będzie za pośrednictwem wydziałów powiatowych nad wykonaniem powyższego rozporządzenia, którego ostateczny termin naznaczono do końca grudnia b. r. Spodziewamy się, że nasza Rada gminna nie zezwoli na oddanie tutejszego archiwum gminnego lecz postara się o to, by o sobie odpowiedniej poruczono spisanie i uporządkowanie archiwum gminnego.

* **Na posadę inspektora policji** tutejszej rozpisaną już konkurs, który podajemy w dziale insercyjnym. Nie wątpimy, że nasza Rada miejska tym razem doładnie i skrupulatnie badać będzie kwalifikacje zgłaszających się kandydatów a przy obsadzeniu pomnie wszelkie uboczne względy kurtuszy i protekcji, kierując się jedynie staraniem o dobro miasta. Naszym zdaniem, wszystkim wymogom odpowiedzieć może jedynie człowiek, mający lata nienagannej służby policyjnej lub były wachmistrz żandarmerji z dobrmi świadectwami. Za tym ostatnim przemawiałaby także ta okoliczność, że człowiek wychowany w rygorze wojskowym, który przywykł już w życiu do służbistości a przedewszystkiem do bezinteresownego, rzetelnego pełnienia obowiązków, daje najwięcej gwarancji, że i nadal będzie uczciwym i służbistym a takiego nam potrzeba. Wreszcie żandarmerja nasza jest tak wzorową instytucją policyjną, że wybrany z grona jej inspektor mieć będzie niewątpliwie najwięcej fachowego wykształcenia.

Dowiadujemy się, że tymi dniami rozpisał na magistrat *jeszcze jeden konkurs*, a tu na posadę kancelisty, w miejsce p. Kwiatkowskiego, który wypełniając czynności kancelisty prowizorycznego przez lat kilka, nie ma widoków ustalenia na tej posadzie. Powody, które stoją na przeszkodzie stabilizacji p. Kwiatkowskiego, są tego rodzaju, że o takowych obecnie obszerniej pisać nie można, gdyż zarządzone przez Zwierzchność dochodzenie dyscyplinarne inajdaje się dopiero w toku. Tyle tylko możemy zaznaczyć, że pan Kwiatkowski podał swą rezygnację, której jednak jeszcze nie przyjęto, a to właśnie ze względu na nieukończoną jeszcze dyscyplinarkę.

* **Wpisy uczniów do tutejszego seminarjum naucz.** odbędą się dnia 30. i 31. sierpnia od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 po południu w kancelaryi zakładu.

Tylko pełnoletni uczniowie mogą sami do zapisu się zgłosić, wszyscy inni zaś mają przybyć z rodzicami lub opiekunami. W razie ważnej przeszkody może być nieobecność rodziców lub opiekunów uwzględniona, musząż złożyć jednak pisemne oświadczenie, iż pragną, by ich synowie do zakładu przyjęci byli.

Warunki przyjęcia na I-szy rok są następujące: 1) ukończony 15 rok życia, stwierdzony metryką urodzenia, 2) przedłożenie ostatniego świadectwa szkolnego, 3) w razie zaś, gdy między opuszczeniem szkoły, a zapiskiem upłynął dłuższy czas, należy przedłożyć świadectwo moralności, 4) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego, 5) złożenie egzaminu wstępnego.

Uczniowie chcący się zapisać na kurs przygotowawczy muszą wykazać się ukończonym 14 rokiem życia.

Równocześnie odbywać się będą wpisy uczniów do szkoły wzorowej, a ponieważ liczbą uczniów jest w tej szkole ograniczoną i zesforocznici uczniowie mają pierwszeństwo co do przyjęcia, zechcą przeto rodzice wcześniej z synami do zapisu się zgłosić, gdyż późniejsze zgłoszenie uwzględnione nie będzie.

Ponieważ uczniom Seminarjum nauczyciel. nie wolno mieszkać gdzieindziej, jak tylko w domach do trzymania uczniów uprawnionych, zechcą przeto rodzice i opiekunowie, jakoteż kandydaci pierwej co do pomieszkania zasięgnąć informacji w Dyrekcji.

Z Dyrekcji Seminarjum naucz.

* **Poprawcze egzamina dojrzałości** w szkołach średnich rozpoczną się:

We Lwowie: 1) w gimnazjum akademickim dnia 12. września b. r. 2) w gimnazjum II. 12. września; 3) w gimnazjum Franciszka Józefa 15. września; 4) w gimnazjum IV. 19. września; 5) w szkole realnej 15. września.

W Krakowie; w gimnazjum św. Anny 16. września; w gimnazjum św. Jacka 17. września; w gimnazjum III 19. września b. r.

W tych terminach odbędą się w gimnazjach akademickich, II. IV. we Lwowie, tudzież w gimnazjum III. w Krakowie i szkołach realnych we Lwowie i Krakowie także egzamina zupełne (piśmienne i usne lub tylko usne).

* **Garnizon tutejszy opuszcza Rzeszów** w poniedziałek 22. b. m., wraz ze zgromadzonem tu od niejakiego czasu wojskiem, i udaje się na ćwiczenia dywizyjne do Przemysla.

* **W obronie nauczycieli miejskich.** (F. K. *Kuryer Lwowski* zamieścił referat dra Stanisława hr. Badeniego „Prawne stósunki nauczycieli ludowych“; umieścić także odpowiedź na ten referat w artykule pod tytułem: „Rozwiane nadzieje nauczycieli szkół ludowych“.

Zgodziłem się w zupełności na trafne i słuszne uwagi, zamieszczone w tym artykule, gdyby nie pominięto nauczycieli przy szkołach małomiejskich. Trzeba rzeczywiście znać dobrze stósunki naszych miast powiatowych i miasteczek, aby przyjąć do przekonania, że życie w nich pod każdym względem najdrożej kosztuje. Nikt z pewnością tego tak nie odczuwa, jak ci, którzy mają najmniejszą płacę, a zatem nauczyciele niekierownicy, z płacą 300 do 450 złr., którzy prócz lichej płacy nie mają żadnych innych dochodów.

Przypatrmy się bliżej życiu nauczyciela żonatego, niekierownika, w małym miasteczku; przypuściwszy nawet nauczyciela z najwyższą płacą tej kategorii. Nauczyciel taki

zapłaci za bardzo szczerze mieszkanie bez ogródka, składające się z dwóch pokoiów i kuchni, co najmniej 100 do 120 złr. rocznie, spali co najmniej 5 sagów drzewa twardego po 11 do 12 złr., kosztuje go więc mieszkanie i opał 180 złr. Pozostaje mu 270 złr. czyli 2 złr. 50 ct. miesięcznie na wyżywienie siebie, żony i dzieci, na zapłacenie sfługi, na ubranie i wszelkie potrzeby życia. Niechże kto dokaże teraz tej sztuki, aby za 75 cnt. dziennie wyżywić i ubrać całą rodzinę, i to w miejacu, gdzie wszystko trzeba dosyć drogo płać? W większych miastach ratować się można przynajmniej prywatnymi lekcjami, lub jaką inną żmudną pracą biurową chwilowo od chłodu i głodu. Ale w mieście miasteczku gdzie się znajdują te lekcje, kiedy ludność miejscowa uboga, a stósunki powiatowych urzędników również nie są zbyt świetne. Słowem, nauczyciele w małych miasteczkach są najgorzej dotowani i najprzejrzysze są ich stósunki materialne. Nauczyciele na wsi, mający 250 złr. i mieszkanie z ogródkiem, stoją materialnie daleko lepiej.

Dodatek na mieszkanie, wynoszący 10 proc. płacy, jaki projektuje referat hr. Bademego, byłby rzeczywiście bardzo pożądanym, jednak byłoby to zupełnie niesłuszne i z krzywdy tych nauczycieli, o których tu mowa, gdyby tylko nauczyciele przy szkołach wiejskich otrzymać mieli ten osobisty dodatek, jak to proponuje szanowny autor artykułu „Rozwina nie nadzieje nauczycieli szkół ludowych”. Dlaczegoż nie mogliby pobierać owego dodatku osobistego wszyscy bez różnicy nauczyciele szkół ludowych wiejskich i miejskich?

Zarządzenia sanitarne. W lipcu wydało tutejsze c. k. starostwo następujące ważne zarządzenia:

1) Miasteczku Czudec polecono z powodu licznych skarg na zanieczyszczenie ulic, placów i domów, aby Zwierzchność gmina w myśl ust. z r. 1870 przeprowadziła potrzebne oczyszczenie.

2) Zwierzchności gminnej w Hyżnem nakazano przy udziale żandarmeryi przeprowadzić desinfekcyję domów, zajętych błonią i wzbronić w tej gminie waleśniania się żebakom, domokrążcom, szmaciarzom, jejarzom itp.

3) Gminę Chmielnik pouczono, że przeniesienie szpiczlerza gminnego na szpital choleryczny jest nieodpowiednem i polecono na cel ten wybrać inny budynek.

4) Z powodu cholery w Sycylii, przypomniano wszystkim gminom i obszarom dworskim potrzebę środków ostrożności, wskazanych w r. z.

5) Gminy, położone koło m. Jawornika zawiadomiono, że Anna Solarz z Widaszewa, zajmując się nieprawie pomocą akuszeryjną przy porodach kobiet wiejskich, znajduje się w tutejszym szpitalu jako zakaznie chora, i polecono wiadomość tę celem przestrogi ogłosić kobietom, któreby mogły akuszerki potrzebować.

6) Wezwano zarząd tutejszego szpitala p. w. do przedkładania co miesiąc wykazu chorych na syfilis, celem dokładniejszego nadzoru.

7) Ponieważ w ogrodzie obok szkoły żeńskiej urządzono kuchnię połową dla batalionu strzelców, przeto zwrócono uwagę Zwierzchności gminnej m. Rzeszowa, że w braku odpowiedniego zlewu, zachodzi obawa, aby luźne rozlewanie opłuczyn z mięsa i pomoy od tak znacznej liczby ludzi przez cały miesiąc, i to w najgorętszej porze roku, nie zanieczyścił ogrodu w tym stopniu, iżby stąd powstać mogły szkodliwe wyziewy, a co gorsza zanieczyścił gnilnem organicznemi częściami wody studziennej na czas długi, z nieobliczonymi szkodliwymi następstwami dla zdrowia szkoły żeńskiej i miejskiej. Wezwano gminę, aby dostarczyć kucherzom beczkę na kołach na zlew nieczystości i aby nadzorowała, iżby ową nieczystość w rzeczy samej do beczki wlewano.

Zacmienie słońca nie mogło być u nas obserwowanem z powodu gęstych chmur i deszczu.

Koncert muzyki wojskowej 40. pułku, odbył się w poniedziałek w ogrodzie miejskim, przy nader liczny udział publiczności. Zapowiadany na niedziele koncert nie odbył się z powodu niepogody.

O posładek cietycy toczy się zacięta walka przed tutejszym sądem delegowanym. Jeszcze w zeszłym roku kupiła pewna obywatelka wyznania mojżeszowego od pewnego obywatela, handlującego „cielęcina”, posładek wcale pokazy. Przyszły jednak do domu skonałowała ze zgrozą, że posładek nie wartął zapłaconej ceny, gdyż pochodził z bardzo młodego cielęcia, a nerki wypchane miał — barchanem! Cała ta historia nie wiele byłaby interesująca, gdyby nie druga jej część. Żona obywatelka bowiem opowiada, że wsiąwszy ów posładek, nerki i barchan, pobiegła co tchu do stójkowego policyjanta, ten odesłał ją na „wachcynbrę”, gdzie kazano jej zostawić posładek, który wziął miał któryś z policyjantów, odsyłając ją do pona kaprala, co stoi na mieście, kapral odesłał ją do sierżanta, ten do inspektora, gdzie wreszcie zaniósła swą skargę; mimo to jednak sprawa pozostała nierozstrzygniętą, a posładek zaginął jak kamień w wodzie. — Jeżeliby opowiadanie owej pokrzywdzonej obywatelki było rzeczywiście prawdziwe, należałoby skarcić służbę policyjną za podobne wykroczenia służbowe, które powtarzać nie powinny, gdyż kompromitują urząd miejski.

Potłuczona belkiem, spadającym koło szpitala, nieszczęśliwa izraelitka, zakończyła życie. Nie wątpimy, że władze zarządzają ściśle dochodzenia w celu ukarania winnych.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przed kilku dniami na drodze między Leżajskiem a Łańcutem. Wóz, na którym siedział adiunkt sądu w Leżajsku, Wilhelm Schlein, przewrócił się zjeżdżając z góry tak nieszczęśliwie, że Schlein doznał silnego uszkodzenia, wskutek czego po dwóch dniach życie zakończył.

Znowu wypadek przejechania kilkuletniego dziecięcia wydarzył się w poniedziałek, 15. b. m., na Nowem mieście.

Pan Teodor Prorok, nadzorca rzek w Rudniku, prosi nas o sprostowanie korespondencji z Rudnika, umieszczonej w zeszłym miesiącu w piśmie naszym, której autor zarzuca jemu nieodpowiednie i niewłaściwe zachowanie się w kąpieli. Pan Prorok twierdzi, że fakta w korespondencji tej przytoczone, są nieprawdziwe i żmyślone. Chętnie umieszczymy to sprostowanie, jest bowiem może-bnem, że padliśmy ofiarą złośliwej mistyfikacji.

Z pod Rzeszowa odbieramy następujący list: W dniu 17. b. m. udałem się do Rzeszowa konno, i na moście kolejujwym w Ruskiej wsi doznałem dusyż przykryj niespodzianki, która mogła się skończyć dla mnie bardzo smutno. Wjechałem na most, naraz z pod tegoż buchnął kłęb dymu i rozległ się przeraźliwy świst gwizdanki. Pięciolatek koń mój był tak przerażony, że wspiął się w górę i rzucił w bok tak gwałtownie, że tylko, tylko nie przeskoczył baryery. Szczęściem że należał do tych, co to wzrosła na koniu, ale gdyby na koniu tym był siedział jeździec słabszy i mniej przytomny, byłby się niezawodnie znalazł wraz z koniem pod mostem, na grzbiecie szybującej lokomotywy.

Zapewne, że trudno wymagać od kolei, aby zaniechała potrzebnych jej szybować po torze, ale słuszne jest żądanie, aby odbywało się to w inny sposób, albo żeby w czasie, gdy maszynista ma pod mostem odbywać szybowanie, był wystawionym znak, by nikt wtedy na most nie wjeżdżał, lub wreszcie niech te inawerwa odbywają się cokolwiek dalej, a nie pod samym mostem.

Piszę te uwagi pod świetem a silnem wrazeniem doznanej przygody, a to tem bardziej, by zwrócić uwagę, do kogo to należy, na wydarzyć się mogące nieszczęście, gdyż zapobieżenie złemu wtedy, gdy ktoś wskutek, takiego postępowania nabawi się kalectwa, lub życie utraci — będzie podobno już cokolwiek późniem.

Niewierna Kasia. Służąca od państwa X. z wielką goryczą wyraża się o wszystkich mężczyznach od czasu ostatniej swej przygody.

Aby opisać przygodę Kasi, trzeba zacząć od rzeczy najważniejszej dla wszystkich naszych westalek kuchennych, t. j. od przybycia do Rzeszowa „jęgrów”, z których jeden zaraz z początku owładnął czułem sercem Kasi, i byłoby wszystko dobrze, gdyby została mu wierna; ale cóż, natura Ewy przemogła wszelkie skrupuły; Kasi wpadł w oko freiter od jęgrów, — poznał się i pokochał, za freitrem przyszedł kapral, chłop siarczysty, któremu także trudno było odmówić faworem. Tak więc szczęśliwa Kasia była w posiadaniu trzech kochanków, a przyznać jej trzeba, że miała spryt nieleda, umiejąc nak urządzić, że jeden nie wiedział o drugim i każdy myślał, że jest jedynym panem jej serca.

Na schodach domu, w którym służyła Kasia, panował ożywiony ruch wojskowy, jeden schodził, przychodził drugi, potem trzeci. Spotykali się wzajem, nic nie podejrzewając wcale. Można sobie wyobrazić, jaką zardością pały inne dziewczęta, widząc to powodzenie Kasi. Oj ta zardość, dającejj trapiła ona chudą Marysję, ona też była sprawczynią całego nieszczęścia, od niej to dowiedzieli się wszyscy trzej kochankowie Kasi o zdradzie.

Epilog był tragiczny.

Zdradzeni kochankowie postanowili wspólnie się zemścić. Przed kilku dniami, wieczorem, jeden z nich wywołał Kasię przed bramę, gdzie czekali dwaj inni. Zobaczywszy to Kasia, w przeczuciu złego, chciała uciekać, lecz przytrzymał ją. Rozpoczęła się „spuchtnada” tak głośna i bolesna, że krwią obłana Kasia krzyczała w niebogłosy, a przedchodniom zaledwie udało się perawazyją ugodzić nieco wojowniczy zapad zdradzonych synów Marsa!

Stan chorób nagminnych w powiecie rzeszowskim, w lipcu 1887 urzędowanie sprawdzonych i leczonych:

1) Ospa (Variola) w szpitalu powszechnym. Zachorowały i zostały w leczeniu 2 zszepione i 2 nieszczepione osoby. 2) Dur brzuszny (typhus) w Łące (lud. 1387). Do pozostałych z czerwca 5, przybył w lipcu 1 chory. Wszyscy wyzdrowieli. 3) Czernonka (dysenteria) w Żarnowie (lud. 821). Z czerwca pozostało i wyzdrowiało w lipcu 5 osób. 4) Błonica (dyphteria) w Gbiskach i Hyżnem (lud. 2207). Zachorowało 5, wyzdrowiało 2, umarło 3. 5) Krztusiec (koklusz) w Hadlach, Krasnem i Przewrotnem (lud. 3888). Pozostało z czerwca 52, przybyło w lipcu 51 chorych. Wyzdrowiało 67, umarło 14 (dymne mieszkania), zostaje w leczeniu 22.

Z chorób zwierzęcych sprawdzano w Jasionce zarazę wąglkową u 2 koni i 2 krów, z których jedna krowa wyzdrowiała a reszta padła.

Wiadomości policyjne. W czasie od 13. do 19. b. m. przytrzymała policya miejska 22 osób, a mianowicie za włóczęgostwo 3, za żebranie 1, za ciężkie uszkodzenie ciska 1, za samowolne wydalenie się ze służby 1, za burdy uliczne 6, ze sądu po karze 8, razem przybyło 2 osób.

Z tych oddano do sądu 3, aresztem utracono w drodze policyjnej 8, odzyspuśwano 6, puszczono na wolność po odbytej karze sądowej 4, oddano do szpitala 1 osobę.

* **Wilhelm Müldner**, żołnierz wojsk polskich z roku 1863, kupiec i obywatel miasta **Tarnowa**, radny miejski, założyciel „Sokoła”, zmarł w Tarnowie dnia 13. b. m. w 46 roku życia.

* **Zalewski** przewieziony został do Wiednia. Od Bremy wieści go dwaj ajenci policyi austrijskiej. W coupé zdjęto mu kajdanki, a zakładano tylko napowrót na każdej większej stacyi. Przez całą podróż zachowywał się Zalewski apatycznie i tylko czasami, gdy jego towarzysze, unikając wszelkiej doń służy, zachwycali się pięknością krajobrazów, wypowiadał skromnie swoje zdanie. Dopiero, gdy pociąg dojeżdżał do Wiednia, opanośno defraudanta nerwowe rozdrażnienie. Pytał o nazwę każdej stacyi. Kłębny nareszcie pociąg stanął na peronie wiedeńskim, ścisł publiczności był stosunkowo niewielki. Zalewski w otoczeniu agentów przeszedł przez peron. Ubrany był z niezwykłą elegancją. Wygląda okropnie. Cera przerażająca biała, policzki zapadłe, a ruchy nerwowe niespokojne. Na prawej ręce sprężono pierścien ślubny. Przeszedłszy przez peron, Zalewski w otoczeniu nieodstępnych swoich towarzyszy wsadzony został do zamówionej już dorozki. „Dokąd mam jechać?” zapytał woźnica. „Do sądu karnego“.

* **Prześladowanie żydów w Rosyi.** Rząd rosyjski opracowuje obecnie ustawę, która ma zakazać żydom w Królestwie zajmować się po wsiach rzemiosłami i handlem, lub nawet posiadać dobra nieruchomości; tylko w miastach i miasteczkach ma im być wolno się osiedlać. Wszystkie żydowskie fabryki, nie poruszane się pary i zatrudniające mniej jak 16 robotników, muszą być zwinięte. Do zakładania nowych fabryk większych, potrzebują żydzi pozwolenia gubernatora i kaucyi 5.000 rubli.

* **Z Bułgarii.** Wszystkie mocarstwa, nawet Anglia, w odpowiedzi na notę turecką, uznają wstąpienie na tron Koburga, jako nielegalne i przeciwne traktatowi berlińskiemu.

* **O przybyciu ks. Bismarka** do Kissingen donoszą dzienniki następujące szczegóły: Przywołała go lokomotywa o nazwisku „Nomen est omen — „Grzmot“. Tymu publiczności czekały na przyjazd pociągu. Nareszcie stanął, a z szaro pomalowanego wagonu kanclerza wyskoczył najprzód pies, Tyras, ulubieniec Bismarka. Był czegus rozszalony, bo tylko z trudnością zdołał go lokaj uspokoić. Po Tyrasie wystąpił książę w stroju cywilnym. Kłaniał się na wszystkie strony a reporterzy niemieccy opowiadają dziwa o zdrowej jego cerze. Nareszcie zajeżdża bawarskie ekipaże dworskie. Do pierwszego siadł ks. Bismark w towarzystwie sekretarza Rotenberga, a w drugim usadowił się Tyras w towarzystwie lokaja dworu bawarskiego. I jazda do salin!

* **Wypadek przy komunii.** Jak wiadomo, używają protestanci przy komunii także wina. Otóż we wsi Klötzin na Pomorzu zdarzył się wypadek pożałowania godny, iż przy udzieleniu komunii w tamtejszym kościele protestanckim wiał pastor przez omyłkę do kielicha zamiast wina, jakąś wodę do wywiania płam, którą 25 osób jako wino piło. Gdy pastor obszedł wszystkich, dostał pierwszy, który wypił ten napój z kielicha, wymiotów, a następnie wszyscy inni. Na krzyk: „Jesteśmy otruci!” powstało w kościele ogromne zamieszanie i przerażenie. Przywołany lekarz orzekł, że wszyscy dotknięci tym wypadkiem muszą się poddać dłuższej kuracyi, ale ich życie nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Jako odpowiedź na wszelkie zapytania Są wprowadzić liczne środki do konserwowania zębów i odświeżania ust, które jako **ścisłyklaty pod nazwą Anaterynowej wody**, albo **według Poppa**, kupującym jako najlepszy

i niezawodny środek, po tańszej cenie sprzedawanymi bywają. Jadaukowat zawierają one, jak rozbiory wykazały, zdrowiu **szkodliwe domieszki**; dowiedzioną zaś rzeczą jest, iż jedynie nieszkodliwa i w skutkach leczniczych niezrównana okazała się prawdziwa, sławna, bo nie dająca się naśladować Anaterynowa woda do ust Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu (I. Bognergasse Nr. 2), co przez liczne świadectwa zaprzysiężonych chemików sądowych i handlowych, przez lekarzy i profesorów, tak ze strony wysokiej arystokracji jako i wszystkich gąszi społeczeństwa uznanem zostało. — Również polecenia godną i ulubioną jest goź Anaterynowa pasta do zębów, jakoteż Proszek do zębów, których jako wypróbowanych środków do czyszczenia zębów przez toalecie brakować nie powinno. Żądać tedy należy wyraźnie **prawdziwych** Dra Poppa środków do zębów i nie przyjmować innych.

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADEŚLANE.

D^r Juliusz Bandrowski

po odbyciu specjalnych studiów w Berlinie, otworzył w Rzeszowie (obok Hotelu „Luftmaszyna”, dom Finka, I. piętro) 172 9-?

ATELIER DENTYSTYCZNE.

Wszystkie operacje dentystryczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozświeślającym. Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc.

NADEŚLANE.

Przeciw bólowi zębów

wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw wszelkim chorobom ust i zębów w ogóle jest sławna

Woda Anaterynowa do Ust

Dra J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, najskuteczniejszym i nieprześnięzionym w skutkach środkiem w połączeniu z pastą lub proszkiem do zębów, i utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby, co koniecznem jest, by mieć zdrowy żołądek. 138 15-30

Dra Poppa plomba do zębów jest najlepszą do wypełniania dziurawych zębów. Cena 1 zfr.

Dra Poppa mydło żiolowe jest najlepszym środkiem do upiększenia cery, jak niemniej przeciw wszelkim chorobom skórnym. Cena 30 ct.

Sławne te specjalności utrzymują na składzie: w Rzeszowie: apt. W. Kalinowski, apt. A. Karpiński, J. Schaitter i Sp., drog. J. B. Zacharski i handel galant. Jachimowicza; w Białowie: apt. A. Brzęk; w Brzożku: apt. P. Zieniewicz; w Dynowie: apt. F. Baraniecki, następcą; w Głogowie: apt. J. Bura; w Jarosławiu: apt. V. Rohm i apt. L. Wiślicki; w Kańczuzie: apt. K. Heger; w Kolbuszowie: apt. Fr. Buczek; w Leżajsku: apt. E. Denker; w Łanucie: apt. M. Szulc; w Nisku: apt. B. Dembiński; w Pilźnie: apt. Z. Czajka; w Przeworsku: apt. F. Świątalski; w Radomyślu: apt. J. Masłowski i apt. S. Salalewski; w Rzeszowie: apt. M. Żymirski; w Rozwadowie: apt. J. Czarnicki; w Świdzińcu: apt. J. Mizerski; w Sokolowie: apt. J. Dańczak; w Strzyżowie: apt. W. Zajczkowski; w Tyczynie: apt. A. Rożnowski; w Ulanowie: apt. J. Wronski; w Żolym: apt. W. Podgórski.

Dział Ekonomiczny.

* **Przymusowa asekuracja.** Sejm nasz polecił Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt ustawy o przymusowym ubezpieczeniu od ognia budynków w Galicyi i aby projekt ten przedłożył na najbliższej sesyi. Otóż według wypracowanego przez dra Tadeusza Rutowskiego projektu, **wszystkie budynki w Galicyi muszą być ubezpieczone** w jednym z Towarzystw asekuracyjnych, posiadających koncesyę w Austro-Węgrzech. Wyjęte od tego obowiązku są tylko budynki, będące własnością państwa lub przedsiębiorstw kolejowych, oraz te z prywatnych budowli, które albo stoją bezużytecznie albo też zostały zbudowane prowizorycznie. Wysokość ubezpieczenia ma odpowiadać faktycznej war-

tości budynku. Właściciel budowli ma prawo wybrać sobie dowolnie towarzystwo asekuracyjne. W klórem własność swą ubezpieczy. Dla ewidencyi i przeprowadzenia ustawy będzie ustanowionem przy Wydziale krajowym biuro centralne a w każdym powiecie specjalny inspektorat. Ci właściciele, którzy dobrowolnie nie zechcą ubezpieczyć od ognia swych budynków, będą od tego zmuszeni w drodze politycznej egzekucyi, a względnie będzie od nich egzekucyjnie ściągnięta premia asekuracyjna. Koszta administracyjne organów, mających nadzorować przymusową asekurację, będą ponosily Towarzystwa ubezpieczeń.

* **Opust podatku.** Krajowa dyrekcyja skarbu przedłożyła ministerstwu skarbu operat, tyczący się opustów podatkowych rolnikom, nawiedzonym w roku zeszłym głęską niezmierki. Wątpić nie należy, iż sprawa ta, żywo obchodząca nasz kraj, załatwiona zostanie pomyślnie.

* **Nowy wróg ziemniaków.** Wiele szkody i popłochu narobiło pojawienie się w Europie w ostatnich latach amerykańskiego chrząszcza „Colorado”, który na polach ziemniaczanych do szczytów plon wyniszcza. Zaledwie się tego nieprzyjaciela pozbyto, aż oto w Czechach odkryto równie straszniejszego nieprzyjaciela ziemniaków w postaci owada chrząszczowatego, zwanego rodestnicą wrotczyową, który przez całe lato masami daje się napotykać na łąkach i pastwiskach, głównie nad brzegami rzek, gdzie dużo wrotczy rośnie.

W okolicy Mielnika w Czechach w niezmierniej ilości rozpleniły się te chrząszcze, a zjadłszy odpowiedzialnie ich pożywnym rośliny, przeszły na pole ziemniaczane, nać ziemniaczana w wysokim stopniu uszkodzily i potem dalej powętrowały przez pole obsiane owsem, nietykając go, i obsiadły znowu drugie pole ziemniaczane. Zaczęto je niszczyć przez zbieranie łyżkami do garnka i palenie, a było ich tak dużo, że przez półtorej godziny 30 ludzi ubierało prawie jeden hektoliter (nowy korzec) szkodników.

* **Kolej Karola Ludwika** rozpisała za ofertami dostawc materyałów tartych potrzebnych dla warsztatów na rok 1898. Interesowani zechcą swe oferty naleyćcie ostemplowane wniesić do dyrekcyi ruchu w Lwowie najpóźniej do 5. września b. r. do godz. 12. w południe. Wadym 5 pr., które pod żadnym warunkiem do oferty dołączac nie można, należy złożyć wprost w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika we Lwowie, a dotychczas liczbą potwierdzenia rzeczywistego złożenia tego wadym ma być w ofercie uwidoczniona. Oferty, któreby i wadym zawierały, nie będą przyjmowane. Bliższe warunki dostawy przejrzyć można w magazynach materyałów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Ceny rozumieją się za 100 kilo

Ziemiopłody	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Pszonicy	8 — do 8.25	8 — do 8.30	7 — do 7.25
Żyto	5.50 do 6 —	5.50 do 6.20	4.50 do 5 —
Jęczmień	5 — do 5.50	5 — do 5.60	4 — do 5.40
Owies	5.25 do 5.75	5.25 do 5.75	3.50 do 4.25
Konicz	32 — do 36 —	30 — do 35 —	— do —
Isopak	9.50 do —	— do —	9 — do 9.50
Groch	6.50 do —	8 — do 9.50	— do 5 —
Wyka	— do —	— do —	— do 4.50
Chmiel	55 — do —	— do —	20 — do 40 —
Okowita	24.75 do —	— do —	24.50 do 25 —

Ceny targowe nie podniosły się z powodu utrudnionego obdytu za granicę, mimo tego producenci mieli dosyć dobry obdyt i chętnie skłaniali się do ustępstw w cenach.

Doniesienie p. H. Kolna w Rzeszowie. W piątek dnia 19. b. m. płacono za 100 kigr. miedzi 82 zfr., za kopę jai 1 zfr. 10 ct.

Ważne dla urzędów gminnych!

Galicyskie prawo drogowe i budowlane na prowincyi, wydał Dr J. A. Hibił, oprawno 2 zfr., z przesyłką poczt. pod opaką 2 zfr. 10 ct.
 Kasparika Zbiór ustaw administracyjnych, 4 wielkie tomy 21 zfr.
 Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibił, 1 zfr. 20 ct.
 Aleksandrówicz M.: Ustawa gminna, 80 ct.
 Dr Cienclata: Podręcznik prawicy dla ludu, oprawno 2 zfr. 50 ct.
 Wszystkie ważniejsze dzieła prawicy, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie
 Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Chorym

na prowincyi na jakakolwiekby chorób organów plicowych, choćby najniebezpieczniejszych, a chcącym od nieobliczonych moralnych i materialnych strat w przyszłości salwować się, zaleca się najgoręcej kuracym w drodze korespondencyi, jako jedyną, która niezbedną dyskretyczną wstrzemięźliwość zabezpiecza (kuracya w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobną na prowincyi) możliwości radykalnego wyleczenia się u doświadczonego fachowca następcą, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zastania.

204 52-2
 Chorych więc tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a prztem gruntownie, bez przerwy obowiązując, bez żadnego bólu, środkami nieszkodliwymi i szybko wyleczonymi, przyjmując i szerzeniem najlepszego skutku w kuracymy za pomocą korespondencyi, mieszajacy we Lwowie.

Specjalista Chorób Plicowych

w takowych od kilkunastu lat wyłącza praktykę lekarską wykonując. Leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i zardawione, wszelkie zranienia, owrozdzenia, narośle, zwięzienia, zakrzepki i kataralne upławy, patologiczne wypadki ubytku, nadmiernej lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów młodości, jak: niedokrewność, nasienioki, upławy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji plicowej (impotencya), drżenie rąk i nóg, nudności, początki suchoty i wyschnięcia szpiku, wszelkie wycieńczenie organizmu w ogóle itp.

Na listy, które pod pseudonimem: M. Białak, l. 4, ul. Sobieskiego, Lwów, odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa dyskretycznie. — Domowa ordynacya tylko od 12. do 1. w Rylna l. 29.

Druki

dla Zarządów dróg gminnych,

według instrukcyi rachunkowej, wydanej przez Ministerstwo krajowego po dniu 25. listopada z 7. lipca 1885. Nr 38 Dz. ust. i rozp. krajowych — jako to:

- Spis obowiązków do prestacyi, Preliminarz,
- Dziennik kasowy,
- Kwitaryusz sznurowy uiszczenia prestacyi,
- Kwitaryusz innych przychodów, Asygntaryusz sznurowy,
- Pamiętnik drogowy,
- Zamknięcie rachunku,

na dobrym papierze
 Libra (25 ark.) 40 cent.
 wygotowała i poleca Szanownym Zwiernościom gminnym
 Dr. J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

Papę ogniotrwałą, płyty izolacyjne asfaltowe,

w najlepszym gatunku, własnego wyrobu, poleca

174 8-?

Fabryka gazu w Tarnowie. Paweł Skrzypiec.

Tylko 1 zfr. 60 cent.

**POZYSZE
 ADAMA MICKIEWICZA**

na ładnym satynowanym papierze w 4. tomach 1 zfr. 60 ct., w oprawie płóciennej 2 zfr. 50 ct.

Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Tylko 1 zfr. 60 cent.

Leczenie chorób plic.

Tuberkuly (suchoty, wycieńczenie), astma, chroniczny katar bronchialny itp., leczy się przez gazową

EXHALACYĘ (zapomocą iniekcji rektalnej).

Powyzszą metodą osiągnięto całkowicie najwyzszy i prawie niezdołbyty ideał lekarzy. O zadziwiających, a zbawionych skutkach tej kuracyi świadczą następujące opinie profesorów najznakomitszych, stresszonych tutaj w skrócie, lecz prawie dosłownie. To samo potwierdziły czasopiśma medyczne krajowe i zagraniczne:

„Często już po 3-dniowej gazowej exhalacyi, zapomocą rektalnej iniekcji, znika kaszel, flegma, febra i poty. Waga ciała zwiększa się tygodniowo od 1/2 do 1 kilo. Chory przychodzi zupełnie do zdrowia i może oddać się najbardziej wyczerpującym zajęciom.”

„Leczenie w 1/2 godziny po exhalacyi ustępuje brak oddechu. Przy dalszej kuracyi ataki całkowicie się usuwają”. Nawet przy gruźlicznym zajęciu węzłach krtańowych, po 2 do 3 tygodniach gazowej exhalacyi następuje wyleczenie, chociaż połowa płuc była zepsuta! Wskutek gazowej exhalacyi 30 pacjentów w ostatnim stopniu tuberkulofy wyzdrowiało.

Jak w największych szpitalach świata tak w c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym gazowa exhalacya ma zastosowanie. Świadcetwa wyleczonych można przejrzeć.

C. k. oprz. gazowy aparat exhalacyjny (Rectal-Injector), kompletny, z aparatem do wyrobienia gazu, z przepisem nycia dla lekarzy i dla własnego używania przez chorych, sprzedaje 154 17-50

Dr Karol Altmann, Wien VII., Mariahilferstrasse 80, po zfr. 8 gotówką i 30 ct. za opakowanie, lub za zaliczką. — Kuracya nie jest ani przykra, ani trudna.

W ZAKŁADZIE

Wyrobow Kamieniarskich i Rzeźbiarskich

Adolfa Hochstima

Kraków, ul. Floryańska l. 38,

znajduje się ciegłe wielki zapas gotowych pomników z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, kolumnów marmurowych, kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalk i płyt marmurowych, posadzki itp. 23 23-30

Groby Familijne

wykonywa podług własnych lub nadesłanych projektów.



**PEWNA
 Sekretna Pomoc Lekarska!**

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najciszejszą dyskretyczną, leczy wedle jedynie wypróbowanej i nieszkodliwej metody, wszelkie choroby syfilityczne, tudzież skutki nasłuzyc, osłabienie siły męności, zakrzepki i kataralne upławy, patologiczny nadmiar lub brak regularności itd. 198 52-2

D. J. Kurpiel

Specjalista-lekarz chorób tajemniczych, przy ulicy Wajowej l. 3 we Lwowie.

Zamiejscowym udziela skuteczną radę listownie i wysyła odwrotnie stosownie lekarstwa w sposób dyskretyczny!

**Księgarnia
 J. A. PELARA
 (H. Czerny) w Rzeszowie**

poleca Józefa Chociszewskiego
**ILLUSTROWANE
 Dzieje Porozbiorowe Polski**
 od r. 1791 do 1864, ozdobione 55 ilustracyami. — Cena egzemplarza oprawno w płótno angielskie 1 zfr. 80 cent.

KSIAZKI KUCHARSKIEJ

J. Bobreckiego

wyszło 307. — Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

D^r A. BERGERA

nowy poradnik w stąbościach plicowych i skórnym, trzecio wydanie. Do nabycia u autora za 1 zfr. za zaliczkę wraz z opak. 1 zfr. 20 ct. Także loczenie listownie pod dyskretyczną, oraz 1 lekl. 216 48-7
 Ord. domowa od 3—5 po południu.
 Lwów, ul. Karola Ludwika, liczba 7.

F. Tymolskiego

Kompozycye na fortepian:

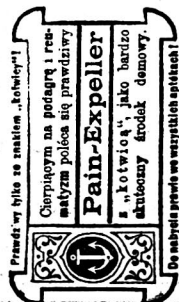
- Z gródu Lwa, mazur salonowy . . . —50
- Królowa balu, walce . . . —90
- Ciotunia, kadryle . . . —70
- Maryzka, polka franc. . . —70
- Gwiazda nasa, polones . . . —60
- Sobótki, kadryle . . . —70
- Rozetka, polka franc. . . —45
- Cażuj rączki, polka franc. . . —45
- Parim, polka franc. . . —50
- Molitwa króla Jana III. . . —60
- Odbijanego, mazury . . . —64
- Wieczna ła, polones, poświęcony F. Deakowi . . . —60
- Maraz na pamiętkę pobytu ces. Franciszka Józefa we Lwowie . . . —50
- Kopciusek, polka franc. . . —45
- Cri-cri, polka franc. . . —50
- Na Wawelu, mazury . . . —64
- Milionerka, polka franc. . . —45
- Naj budo jak buwało, dumka i kołomyki . . . —64
- Cicha woda brzegi rwie, kadryle . . . —70
- Dwa hołoby, dumka i kołomyki . . . —64
- Podolanki, dumka i kołomyki . . . —64
- Pamiętki Borowskiego, polones . . . —90
- Wieniec mirtowy, kadryle . . . —70
- Dwa serca, jedno bicie, walce . . . —90
- Wspomnienie Zagórsza, polka szyb. . . —45

otrzymała na głowy szkat i polca

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Zwraca się uwagę na szczegóły już tylko liczbę egzemplarzy utworów f. p. Tymolskiego, które już więcej wydawane nie będą.

Należycie przesłać najpóźniej przekazem równocześnie z zamówieniem, przysłem uprasza się dołączyć 5 do 15 cent. na porto opaski.



Przeprawy bilita za statem „bawlecy”
 Chorym na poręgi i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
 z „Kwiatów” jako bardzo skutecznego środka domowy.
 Do nabycia przede we wszystkich aptekach!

Fortepian

używany, jest tanio do nabycia. Blizszej wiadomości udzieli p. Rotter w realności Wnoji Fosiewiczowej.

Najdoskonalszy i świeży Portland-Cement

wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, również świeżo palony mielony gips alabastrowy i sztukatorski po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przewozu, poleca handel

156 8-10

J. Schatter i Spółka w Rzeszowie.

168 Na porę 10-16
kuracyjną 1887
poleca rozszywisko dobrą
HERBATĘ
rosyjską
Izydor Wohl
właściciel jedynego wyłącznego
handlu herbata 17 lat istniejącego
we Lwowie, Sykustska 6.

Uczniowie gimnazjalni

znajdą na zbliżający się rok szkolny wygodne pomieszczenie i nadzór w domu nauczyciela tutejszych szkół publicznych. — Blizszej wiadomości udzieli z grzeczności Administracja „Kuryera Rzeszowskiego”
184 2-?

Handel
Win
P. T.
Mam zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otwarcia znacznego Składu hurtownego win w Pradze, odsąd oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, utrzymywać będzie w Rzeszowie także *szlachetne, szejne wina austriackie*, jak niemniej *Bordeaux i Maglag* w oryginalnych butelkach. Usilnem mojem staraniem będzie wina to sprzedawać w najprzejętych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach hurtownych.
Z ustanowieniem 161 13-7
Ignacy Gross
hurtowny Skład win
w Rzeszowie, we własnym domu,
Rynek główny, L. 92.

W najlepszym gatunku!

Nici białe i Bawełny francuskie, najpewniejsze do prania i robót kobiecych, kolorowe, w rozmaitych szerokościach, **Mignardises** w rozmaitych kolorach, — oraz wszystkie drobniaki do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca Magazyn

Stanisława Piona

w Rzeszowie, ulica Pańska.

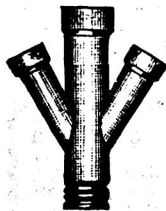
183 2-3

Pracownia Kamieniarska
Fabiana Hochstima
w Krakowie,
przy ulicy św. Gertrudy Nr 2,
zaopatrzona jest w
NAGROBK
z najlepszego piaskowca, poczawszy od 20 zfr., tudzież z marmuru, granitu i labradoru.
Przyjmują się również zamówienia według nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne i na różnobarwne posadzki marmurowe.
Wszelkie obśladunki wykonywuje się po cenach umiarkowanych i na spłatę ratami. 181 4-?

USTAWA
o pospolitem ruszeniu.
Cena 40 ct., z przes. 45 ct.
NOVELA EGZEKUCYJNA
Cena 30 ct., z przes. 32 ct.
Nabyć można w Księgarni J. A. Pelara
(H. Czerny) w Rzeszowie.

Dwa pokoje

umeblowane, dla kawalerów, są za mierną cenę do wynajęcia. Blizsza wiadomość w Księgarni J. A. Pelara.



Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i Przedsiębiorców budowy
utrzymujemy ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowy) do kanałów, wychodów itp.
które sprzedają po cenach fabrycznych.
Adolf Hochstim 22 23-30
skład wyrobów kamieniarskich i materiałów budowlanych.
Białaków, ul. Floryańska, 1 24.

L. 4763.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Rzeszowa opróżniona jest posada inspektora policji z płacą rocznych 600 zfr. w. a. i dodatkiem za oględziny bydła, rocznych 120 zfr., na którą rozpisuje się konkurs z terminem do ostatniego września 1887 roku.

Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero w miarę uzdolnienia i zachowania się zamianowanego, stabilizacya nastąpić może.

Ubiegający się o tę posadę powinni w terminie ustanowionym wnieść do Magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, w których wykażać należy świadectwami: obywatelstwo austriackie, nie przekroczony 40 rok życia, stan, nabycie znajomości ustaw administracyjnych i dotychczasowe zatrudnienie.

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 26. lipca 1887.

186 1-1

Dr Zbyszewski.

Księgarnia I. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie, wydała i poleca:
Mapę pow. rzeszowskiego
Mapę pow. rzeszowskiego
Mapę GALICJI Miczyńskiego
po 30 ct., wielkie folio.

Pieniądże najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opaski.

! Po cenach najumiarkowańszych!

224 42-?

Polecam świeży transport kapeluszy filcowych najnowszych fasonów. — Wielki wybór bielizny męskiej, koszule w dobrym gatunku od 1.20 do 2.50, oraz oryginalna bielizna profesora Dra Jägera. — Kołnierzyki najmodniejszych fasonów. — Skarpetki wełniane, bawełniane, ficiane i fiede cose. — Rękawiczki damskie i męskie. — Krawatki męskie w najmodniejszych kolorach i fasonach. — Perfumerye z pierwszorządnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Pudry, ocy, kremy, pasy, mydła itd. itd., oraz wszelkie przybory toaletowe. — Skład wyrobów ze srebra chińskiego „Christofa” po cenach fabrycznych. — Wielki skład haftów, szyczeń i gotowych. — Najlepsza włóczka brukselska po 8 ent. za dekagr. we wszystkich kolorach, oraz wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny w najlepszym gatunku w handlu

JANA KREMPY w Jarosławiu.

Cenniki na żądanie franco i gratis.